Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XX. Kraków, poniedziałek 8 listopada 1937 Nr. 307 a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

SPAAK UTWORZYŁ NOWY RZĄD BELGIJSKI

Bruksela 8. 11. (R) Minister Spaak przed stawił dziś z rana królowi listę gabinetu, zaś po południu ustalić ma z przyszłymi minist rami program nowego gabinetu. Oficjalne ukonstytuowanie nowego rządu oczekiwane jest dziś wieczorem w następującym składzie: premier Spaak (socjalista), gospodarka Van Isacker (katolik), handel wewnętrz ny de Vleeschouwer (katolik), rolnictwo — Pierlet (katolik), finanse — Deman (socjalista), sprawy zagraniczne — Hymans (liberał), zdrowie — Wauters (socjalista), praca — Delattre (socjalista) ,roboty publiczne — Bouchery (socjalista), poczty — Heyman (katolik), sprawy wewnętrzne — Merlot (socjalista), oświata — Jorris (liberał), komunikacja — Jenissen (liberał), obrona — gen. Denis i sprawiedliwość — de Warnaffe (katolik).

3 przyczyny, które skłoniły ks. Windsoru do zaniechania podróży amerykańskiej

Londyn. 8. 11. (L) „Sunday Express" doszukując się powodów, które ostatecznie skłoniły księcia Windsoru do zrezygnowania w ostatniej chwili z wizyty w Stanach Zjedn., przytacza następujące trzy sugestie: 1) księżna Windsoru dowiedziała się, że jej miasto rodzinne Baltimore nie jest względem niej życzliwie nastrojone, 2) pani Roosevelt ogłosiła, że w czasie kiedy książę i księżna Windsoru mieli złożyć wizytę w Białym Domu, nie będzie obecna, gdyż ot bywać będzie wówczas tournee odczytowe, 3) król Jerzy rozmawiał telefonicznie ze swym bratem w ciągu pół godziny.

„Sunday Express" donosi również, że książę Windsoru zdecydować miał, że nie będzie przyjmował zaproszeń, w których księżna Windsoru nazywana jest jedynie księżną, a nie Jej Królewską Wysokością. Jak wiadomo, w reskrypcie króla Jerzego VI-go, nadającym małżonce ex króla Edwarda tytuł księżnej Windsoru, godność królewskiej wysokości nie została jej nadana.

Nowa przeszkoda dla Japonii: obecność ZSRR w Brukseli

Tokio, 8. 11. (R) Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że odpowiedź na powtórne zaproszenie z Brukseli wymaga szczegółowego przestudiowania, lecz nie widzi powodów, dla których rząd japoński miałby zmienić stanowisko, przy czym dał do zrozumienia, iż obecność Sowietów na konferencji stanowi przeszkodę dla Japonii.

Przedstawiciel min. spr. zagr. zaprzeczył, jakoby Japonia miała zakomunikować Berlinowi warunki pokoju, dodając, iż pomimo uporczywych pogłosek tego rodzaju, Tokio nie komunikowało się w tej sprawie z Berlinem.

Czang-Kai-Szek jest nadal dobrej myśli

Londyn, 8. 11. (L) Z Nankinu donoszą: Dyktator Chin gen. Czang-Kai-Czek oświadczył, że jest przeciwny bezpośrednim rokowaniom biletarnym z Japonią, gdyż jak wykazało doświadczenie ostatnich kilku lat, Chiny nie są w stanie uzyskać od Japonii warunków możliwych do przyjęcia.

Według niego fakt, że mocarstwa europejskie posiadają znaczne interesy gospodarcze w Chinach, dostatecznie uzasadnia potrzebę udziału tych państw w rokowaniach z Japonią o przywrócenie pokoju w Chinach.

Gen. Czang-Kai-Czek ocenił raczej optymistycznie obecną sytuację wojenną i wyraził głębokie przekonanie, że niezależnie od zmiennych kolei wojny, Chiny muszą w końcu zwyciężyć.

Włosi nadal ponoszą straty w Abisynii

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Rzym 8. 11. (R) Opublikowano oficjalną listę strat włoskich w Abisynii, poniesionych od 1 do 31 października br.: 6 oficerów, 2 oficerów i 1 milicjant zabici podczas działań rozpoznawczych i policyjnych, 1 oficer zmarł z ran, 1 milicjant przepadł bez wieści, 6 oficerów, 2 podoficerów, 23 szeregowców i 10 milicjantów — zmarło przy pełnieniu służby lub z powodu chorób.

Całość strat od 1 stycznia 1935 r. do 31 października br. wynosi 4.058 ludzi. Od 30 września do 31 października br. zginęło 77 robotników, na skutek wypadków przy pracy.

Całość strat od 1 stycznia 1935 r. do 31 października br. 1546 robotników poniosło śmierć zaś 6 zaginęło bez wieści.

REGNIS

CUD POJEDNANIA

Jeszcze kilka tygodni temu kotłowało na froncie wewnętrznym. Toczyły się spory w łonie obozu na temat stosunku do Ozonu. W ogniu walk ogólnych zaróżowiły się oblicza niektórych grup. Przyczyniły się ku temu wypadki na wsi. Oddziały okręgowe związku legionistów naradzały się, zbierały się na konwentyklach ,przesyłały memoriały, stawiały żądania. Towarzyszyły temu dramatyczne sceny na obradach POW.

Nikt w prasie nie zdobędzie się na śmiałą myśl podania do wiadomości publicznej szczegółów dyskusji, wskazania palcem, czyjej dymisji domagała się brać legionowa, komu stawiano zarzuty rzekomego odstępstwa. Nikt nie podejmie się również podania do wiadomości publicznej tekstu przemówienia czynnika decydującego, które przyczyniło się do uśmierzenia gniewów, do uspokojenia umysłów, do zapowiedzi zgodnego obradowania na zjeździe POW. który odbędzie się w Wilnie 21 listopada.

Odroczony zjazd dojdzie więc do skutku. W przeddzień spotkania ma być jeszcze przeprowadzona dalsza nowa reorganizacja Ozonu.

Sprawy bowiem reorganizacyjne nie schodzą z porządku dziennego obozu. Organizacja ma zastąpić czynniki powodzenia. To nagle powstają sektory, to giną, by ustąpić miejsca wydziałom. Roboty jest dużo, samo uporządkowanie akcesów, które płynęły potokiem do daty ogłoszenia deklaracji, wymaga wiele czasu.

Wypadnie powziąć decyzję również w sprawie ZMP który zrazu miał być jedynym reprezentantem młodzieży w Ozonie. Rola gauleitera młodzieży, przedstawionego uroczyście przez radio, została nieco umniejszona w znanym wywiadzie płk. Koca. Zapomogi na pocieszenie zostały jednak te same. 23 tys. zł. miesięcznie wpływają regularnie do ZMP. Jest więc możność drukowania plakatów, wzywania do walki z masonerią, żydokomuną.

Stanowisko szefa sztabu objął płk. Wenda który ma przeprowadzić czystkę w aparacie. Organizacja wymaga więc reorganizacji. Niektóre pisma zbliżone do obozu zdobyły się na termin „dereorganizacja"... Ucieczka do łaciny jest uzasadniona. Po polsku brzmiałoby to zbyt dosadnie i zgryźliwie.

W procesie reorganizacji odszedł szef sztabu płk. Jan Kowalewski. W zgiełku wypadków i plotek zapomniano o nim, nie poświęcono mu na odchodnym żadnych uwag. Rok czasu kuszono go o powrót do kraju, nęcono świetną karierą, wzywano do prezydium rady ministrów. Przyszedł jednak na rozkaz, odchodzi... smutny. A może nie. Może cieszy go ewentualność pracy na placówce wyzwolenia się z pracy reorganizacyjnej. Gdy przybył, witano go jako zbawcę, jako tego, który odczyta tajemniczy szyfr nastrojów społeczeństwa, który uderzy we właściwą nutę. Przeciwnicy nazywali go z przekąsem deszyfrantem. Dziś zapomniano o nim. Sangwinicz na aktywność dobiła szefa sztabu. Chęć oskrzydlenia wroga zapowiedzią reformy ordynacji wyborczej skończyła się jego własną przegraną. Zaczął karierę od sprostowań. Skończył prośbą o dymisję, cytując na pożegnanie wyjątki z Gribojedowa: „Niedola rozumu". Piękna limuzyna z czasów bukaresztońskich nie stoi już w szeregu obok kilku wspaniałych samochodów przy ulicy Matejki.

Luka została wypełniona, za kilka dni ogłoszone zostaną nowe nominacje, staną do roboty inni ludzie. Padnie decyzja, które z pism zostanie oddane wyłącznie do dyspozycji Ozonu.

Wszystkie zjazdy, które następują po przemówieniu czynnika decydującego są zapowiedzią uzgodnionej pracy. Odnosi się to również do zjazdu we Lwowie, mimo iż „Słowo" wileńskie widzi w tym pewną secesję, mimo iż ekstremistyczne uchwały antyukraińskie odbiegają nieco od linii zawartej ugody.

Cud pojednania obejmuje wszystkich. Każdy zjawia się do pracy. Na zjazd do Wilna mają przybyć poważnione strony. Nawet ludzie, o których już długo nie było mowy, ukazują się ponownie na widowni. Ostatnio odbyło się reprezentacyjne polowanie z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsku Cieszyńskim. Na zdjęciu czołowe miejsce zajmuje gen. Sosnkowski. Jeszcze przed zjazdem POW ma się odbyć zjednoczenie na większą skalę, na szerszą niż planował to Ozon. 11-go listopada odbywa się wspólny marsz młodzieży z inicjatywy min. spraw wojskowych, który ma objąć nawet szeregi organizacyj sportowych PPS. Osobliwie wyglądać będzie marsz od PPS do ONR-u. Dziać się to ma w rocznicę wręczenia buławy Marszałkowskiej Rydzowi Śmigłemu. Inicjatywę przyjęło również Stronnictwo Ludowe, widząc w tym „krok na drodze", którą w interesie państwa odbyć trzeba. Wielkie podniecenie, które trwało od sierpnia aż do października, kończy się w listopadzie wspólnym marszem, rewią dla liczenia sił, a może nawet chwilowym pogodzeniem poważnionych stron, choć droga wytknięta przez obecnych kierowników reżimu prowadzić musi nieuchronnie na prawo.

Pomyślny stan rokowań angielskich z gen. Franco

Londyn 8. 11. (L) Reuter donosi na podstawie wiadomości z wiarogodnego źródła, iż rokowania w sprawie wymiany egentów handlowych pomiędzy Londynem a Salamanką rozwijają się pomyślnie. Ambasador brytyjski w Hendaye otrzymał odpowiedź z Salamanki w sprawie statku „Jean Weems", zatopionego przez samoloty powstańcze. Gen. Franco miał uwzględnić żądania brytyjskie, których szczegóły nie są bliżej znane. 5 statków angielskich, zatrzymanych przez władze powstańcze, jeszcze nie zostało zwolnionych.

Portugalia uzna rząd gen. Franco

Londyn. 8. 11. (L) Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że rząd portugalski ma jakoby zamiar w najbliższych dniach uznać rząd gen. Franco.

Większość socjalistów francuskich popiera rząd Chautempsa

Uchwały zjazdu partyjnego S. F. I. O.

Paryż 8. 11. (A) Późną nocą zakończyły się dwudniowe obrady rady narodowej partii socjalistycznej. Po wystąpieniu wicepremiera Bluma, który szczegółowo omówił politykę wewnętrzną, gospodarczą ,społeczną i zagraniczną Francji, wypowiadając się za dalszym udziałem socjalistów w obecnym rządzie, zredagowano szereg wniosków.

Wniosek, złożony przez Bluma, Paul Faure'a i Severaca, głosi: Narodowa rada partii socjalistycznej proklamuje niewzruszoną wierność wobec programu i polityki „zgromadzenia ludowego" ,Stwierdza konieczność dokonania nowych reform: emerytury dla starych robotników, ubezpieczenia przeciwko klęskom żywiołowym w rolnictwie oraz utworzenie narodowego funduszu bezrobocia. Wyraża życzenie, aby wszystkie organizacje, należące do „frontu ludowego", nabrały przekonania o konieczności dążenia do kontroli kredytów, nacjonalizacji ubezpieczeń oraz przedsiębiorstw zmonopolizowanych w wymienionych uchwałach kongresu marsylskiego. Partia socjalistyczna nie dopuści do żadnego zamachu na prawo o 40-godzinnym tygodniu pracy, ani też na inne ustawy socjalne, jak również nie popiera polityki deflacji. Rada wyraża zaufanie ministrom socjalistycznym, iż będą czynili wysiłki celem zrealizowania powyższych wytycznych, a także celem zapewnienia realizacji wniosku kongresu marsylskiego w sprawie hiszpańskiej.

Żyromski wyraził zgodę na przyjęcie powyższej rezolucji **z dodatkiem, domagającym się powstania rządu, w którym świat pracy byłby wyraźniej reprezentowany.**

Przywódca lewego skrzydła Marceau Pivert złożył wniosek, domagający się niezwłocznego ustąpienia socjalistów z gabinetu Chautemps.

W głosowaniu rada narodowa przyjęła wniosek Bluma, Paul Faure'a i Severaca 3997 głosami. Dodatkowy wniosek Żyromskiego zyskał 987 głosów ,zaś wniosek Piverta 909 głosów. Ponadto 85 obradujących powstrzymało się od głosu.

Testament Marszałka Piłsudskiego

„Jesteśmy i pozostaniemy demokratami" -- Przeciwko próbom narzucenia Polsce ustroju totalnego

POTĘPIENIE METOD PAŁKI I BOMBY

Lwów, 8. 11. Obrady Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków z terenu trzech województw Małopolski Wschodniej i deklaracja ideowa, uchwalona na tym zjeździe, zasługują na tle dzisiejszych nastrojów politycznych na szczególną uwagę.

W zjeździe wzięło udział ponad 200 delegatów, a obrady toczyły się w atmosferze niezwykle podniosłej.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Okręgu Zw. Leg. posła dr. Wojciechowskiego, przewodnictwo objął gen. Tokarzewski, zapraszając do prezydium prez. posła Wojciechowskiego, płk. Nowaka, płk. Fiałkowskiego, płk. Kornilowicza i mjr. Domonia.

Na wstępie prez. Koła lwowskiego P. O. W. mjr. dypl. Ludw. Domoń wygłosił dłuższy referat, w którym scharakteryzował obszernie obecną strukturę społeczną i polityczną w Polsce, zwracając głownie uwagę na zagadnienie ukraińskie. Następnie mówca odczytał deklarację Rady Legionowo-Peowiackiej, która powstała z inicjatywy gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza, a ma na celu zjednoczenie wszystkich niepodległościowców w Małopolsce wschodniej na płaszczyźnie ideologii niepodległościowej, w realnej pracy dla dobra Polski.

„Bzdurna historiozofia"

Z kolei zabrał głos prez. Okręgu Zw. Leg. pos. Wojciechowski, który określił w sposób zdecydowany stanowisko obozu legionowo-peowiackiego w Małopolsce wschodniej. Obóz ten wewnętrznie skonsolidowany i zdyscyplinowany, o wypróbowanej wartości politycznej i życiowej jest zawsze żywą siłą w Polsce, która ma swoje ambicje w pracy społecznej i politycznej. Mówiąc o zagadnieniu młodzieżowym, prez. Wojciechowski oświadczył, że „będziemy mówić z każdą młodzieżą, ale punktem wyjścia jest dla nas szacunek obustronny. My szanujemy ich entuzjazm, ale oni muszą uznać naszą przeszłość ideową, naszą przeszłość żołnierską, która dała Polsce niepodległość. Mówca z silnym oburzeniem potępia „bzdurną historiozofię związku młodej Polski, stwarzającą wymyślone legendy o Romanie Dmowskim". Jest legenda o Józefie Piłsudskim, jest legenda o Czynie legionowym, ale nie było i nie ma w Polsce legendy o Romanie Dmowskim". Charakteryzując polityczną stronę obozu legionowo-peowiackiego, mówca stwierdza, że „jesteśmy i pozostaniemy demokratami". Demokracja taka nie jest dla nas doktryną ale żywą treścią życia. W swej pracy politycznej pragniemy oprzeć się w Polsce na masach chłopskich i robotniczych. Odrzucając podszepty totalistyczne, przeciwstawiamy się również skrajnym kierunkom lewicowym, komunie i jej wszystkim przybudówkom. Marszałek Piłsudski w swym systemie rządzenia wybrał linię środka i my po niej pójdziemy. Dobrym naszym prawem jest odegrać rolę czynną i kierowniczą. Robotę polityczną pojmujemy jako ciężki, a przede wszystkim odpowiedzialny trud.

Stajemy do dyspozycji naszych władz naczelnych, zwarci i silni. Będziemy pracować w Obozie Zjednoczenia Narodowego jako współtwórcy nowej rzeczywistości w Polsce, bez wyrzekania się naszych starych ideałów. Chcemy wejść do O. Z. N. z własnymi sztandarami, a nie pod cudze sztandary i tylko tak wejdziemy.

Następnie mjr. Domoń odczytał deklarację ideową Zjazdu, nad którą rozwinęła się dyskusja. Z kolei dłuższe głęboko przemyślane przemówienie wygłosił wśród skupionego napięcia zebranych prez. Rady Legionowo-Peowiackiej, gen. Tokarzewski-Karaszewicz, który poddał następnie pod głosowanie deklarację ideową Zjazdu, oraz tekst pism i depesz wysłanych przez Zjazd, co zostało jednomyślnie przez aklamację przyjęte.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Deklaracja ideowa

Uchwalona jednomyślnie deklaracja ideowa głosi m. in.:

Jako żołnierze Józefa Piłsudskiego stajemy do apelu na wezwanie Jego następcy Marszałka Śmigłego-Rydza, który przemówił do nas dawnym żołnierskim językiem jako do swych towarzyszy broni na odprawie w dniu 30 października br.

O wykonanie testamentu Marsz. Piłsudskiego

Zjazd uważa, że rola niepodległościowców nie kończy się na realizowaniu dokonanej już reformy ustroju Państwa Polskiego. Po uchwaleniu Konstytucji, przypadły nam jeszcze obowiązki dopilnowania wykonania testamentu komendanta Józefa Piłsudskiego i wzniesienia pozytywnych i nie egoistycznych wartości do tej dyskusji, aby uchwalone w niej drogowskazy zadecydowały o losach narodu, który musi wyplenić ze swego charakteru wszelkie przywary dawnej Polski szlacheckiej oraz wady przyswojone od zaborców, jak również wykrzesać jednolite u wszystkich Polaków gorące przywiązanie do Państwa i dumę narodową.

Zjazd stwierdza, że obóz niepodległościowy nie tylko nie uchyla się od odpowiedzialności za pracę i od wynikających stąd obowiązków, ale czuje się dość silnym, by w razie potrzeby i bez pomocy innych wyrobić i utrwalić żołnierskie cechy całego narodu, który nieugięcie stać będzie na straży każdego kawałka ziemi, wywalczonej w walkach lat 1918 — 1920 przez naszą zwycięską armię.

Nasz niezaborczy naród żołnierski i rycerski, mając wypełnić ważną dziejową misję historyczną na wschodzie Europy i odgrywając poważną rolę pokojową w Europie środkowej, wywiąże się tylko wtedy z wyznaczonych zadań, gdy pokolenie niepodległościowe nieustannie i usilnie pracować będzie nad urabianiem najwyższych cech narodowych i moralnych każdego bez wyjątku Polaka.

Nasza postawa narodowa i moralna, nasze szczere i rzetelne demokratyczne nastawienie i rozumnie pojęta duma narodowa — wielka nasza kultura narodu Mickiewiczów, Słowackich, Szopenów, Śniadeckich, Hoene-Wrońskich i Piłsudskich, a wreszcie przede wszystkim nasza zwycięska Armia — w coraz większej mierze tworzą niezłomną gwarancję naszej niepodległości i pokoju Europy środkowej.

Tylko w demokratycznych warunkach

Cały bez wyjątku naród polski i wszystkie jego grupy i warstwy z roku 1920 spłaciły daninę krwi i życia na polu bohaterskiej walki o kulturę zachodnią. Powszechny żołnierski obowiązek tej krwi i życia, jaki ciąży na naszym i na następnych pokoleniach polskich, nakreśla naszemu narodowi normy urządzeń demokratycznych, państwowych i społecznych.

Tylko w demokratycznych warunkach możemy osiągnąć najwyższe napięcie moralnego i narodowego entuzjazmu każdego Polaka, tak w pracy pokojowej jak i w potrzebie wojennej.

Gwarancją więc niezależności naszego Państwa będą te cechy Polaka, które nie pozwolą żadnej jednostce zawieść w czasach trudnych, wymagających wiary i fanatyzmu narodowego. Dlatego też my, niepodległościowcy, zawsze jesteśmy i będziemy gotowi współpracować i współodpowiadać za Polskę z każdym innym kierunkiem politycznym myśli narodowej, o ile współdziałanie to zapewni pogłębienie i utrwalenie tych wartości, tak niezbędnych dla życia narodu naszego i państwa.

Zjazd stwierdza, że współczesny rozwój gospodarczy i kulturalny Narodu i Państwa Polskiego jest jednym z podstawowych zagadnień chwili obecnej. Rozwój gospodarczy musi być dla każdego Polaka nakazem tym ważniejszym, a doświadczenia z okresu minionego tym cenniejszym, że musieliśmy odbudować bez odszkodowań wojennych kraj zupełnie zniszczony wojnami: światową, ukraińską i bolszewicką; że jeszcze nie mamy kolonij, a konieczny import towraów musimy pokrywać t. zw. „głodowym" eksportem, gydż nie posiadamy należycie rozwiniętego przemysłu, ani własnych kopalń złota. Zjazd przypomina, że do dziś dnia płacimy za błędy poczynione przy zakupnie zagranicą sprzętu demobilu i za takie grzechy gospodarcze, jak Żyrardów i tp.

Zdając sobie sprawę z gospodarczych zdobyczy lat ostanich, nie zapominamy, że jeszcze daleko nam w Polsce do ideału „szklanych domów" — nie mniej jednak jako naród wielki przeciwstawić się musimy złośliwej krytyce defetystycznej i dlatego pod naporem naszych codziennych bardzo przykrych trosk i kłopotów, nie możemy zapominać, że chwilowo jeszcze musimy znosić niedostatek dla naszych wielkich narodowych żądań, nakazujących nam stworzenie Gdyni, rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego, wykupno Wspólnoty Interesów itd.

Pragnąc przyśpieszyć proces demokratyzacji i rozwoju gospodarczego Polski, Zjazd wypowiada się za pełnią praw warstw pracujących: włościańskiej, robotniczej oraz inteligencji pracującej; za zwalczaniem tego wszystkiego, co jest krzywdą i niesprawiedliwością społeczną, ale tylko w granicach dopuszczalnych, to znaczy całkowitym wyeliminowaniem demagogii i bezpłodnej krytyki, która utrudniałaby ciężkie i odpowiednie prace konstrukcyjne Rządu polskiego.

Zjazd stwierdza konieczność wykonania ustawy o reformie rolnej, w celu stworzenia drogą parcelacji zdrowych, opartych na samowystarczalności i niepodzielnych gospodarstw chłopskich.

Czysta i szczera prawda

Zmierzając do wyzwolenia najbardziej twórczych sił sprzyjających kulturalnemu rozwojowi polskiej wsi i warstw pracujących. Zjazd uważa, że czysta i szczera prawda winna w Polsce zdobyć należne prawa, które zlikwidują kłamstwo egoizmów, pasożytnictwo i karierowiczostwo.

W imię tej Prawdy, Zjazd popiera rozumny, a nie biurokratyczny i formalistyczny centralizm państwowy, domaga się jednak równocześnie rozszerzenia uprawnień władz lokalnych, podporządkowanych w swej działalności naczelnym wskazaniom interesu państwowego.

Wskazując na przedwojenny przykład Małopolski, Zjazd przypomina, że demokratyczne urządzenia administracji samorządowej staną się najlepszą szkołą wychowania obywateli, a przez tą szkołę i w niej ułatwiają kształtowanie się silnego żołnierskiego charakteru Narodu.

W powszechności oświaty, a zwłaszcza w udostępnieniu wszystkim bez wyjątku korzystania z nauki w szkole powszechnej, Zjazd widzi najlepszą gwarancję zespolenia obywateli z Państwem i zapewnienia Państwu obronności.

Zdrowy parlament

Zjazd stwierdza, iż warunkiem normalnego funkcjonowania Rzeczypospolitej jest istnienie zdrowego parlamentu, uznającego nadrzędny in

teres państwa i odzwierciedlającego ideowo prądy Narodu oraz rzetelne interesy gospodarcze poszczególnych jego warstw. Urzędujący Sejm, wybrany na podstawie obowiązującej obecnie ordynacji, nie jest takim odzwierciedleniem Narodu. Dlatego Zjazd uważa, że sprawa uchwalenia nowej ordynacji wyborczej i przeprowadzenie na jej podstawie wyborów do ciał parlamentarnych dojrzała do decyzji.

Przeciw ustrojowi totalnemu

Zjazd przeciwstawia się wszelkim próbom narzucenia Polsce ustroju totalnego, który jest zamaskowaną formą dyktatury i tyranii klasy rządzącej nad ogółem obywateli.

Mniejszości narodowe

Zjazd domaga się przyśpieszenia i ostatecznego ustalenia polityki wobec naszych mniejszości narodowych. Pociągając wszystkich Polaków do wzmożonej pracy zawodowej, narodowej i społecznej, nie żądamy dla Narodu Polskiego specjalnych przywilejów, z wyjątkiem tych, które wynikają z naszej pracy i z obowiązków, jakie my Polacy spełnimy niezawodnie i bez zastrzeżeń w każdej potrzebie Państwa.

Dążąc do jednolitego państwa narodowego, które będzie się automatycznie i samorzutnie wytwarzało w miarę postępu prac narodu polskiego, Zjazd poczuwa się do obowiązku stwierdzenia, że wskrzeszony do niepodległego bytu naród polski potępił raz na zawsze politykę wynaradawiania przemocą mniejszości narodowych.

Platforma państwowa i pełna lojalności w stosunku do narodu polskiego i jego kultury, winny zapewnić każdemu obywatelowi realizację jego osobistych pragnień, uzasadnionych osobistymi wartościami i wykazaną pracą dla Państwa.

Zjazd stwierdza, że naród polski odnosi się z szacunkiem i życzliwością do kultury, wierzeń i obyczajów mniejszości słowiańskich w Polsce, przeciwstawi się jednak całą mocą swej organizacji państwowej i społecznej wszelkim tendencjom separatystycznym i antypolskim.

Sprawa akademicka

Zjazd z przykrością stwierdza, że wśród młodzieży akademickiej jest prawie zupełny brak synów chłopskich i robotniczych, szkodliwy dla normalnej struktury narodu, co jest jedną z przyczyn rozwydrzenia części akademików, którzy swymi wystąpieniami przynoszą narodowi wstyd.

Zjazd wzywa całą polską młodzież, aby budując swój własny światopogląd, przejęła się ideałami narodowymi i społecznymi, które ożywiały pokolenia niepodległościowe w okresie przed Wielką Wojną, a później przyświecały bojownikom o Niepodległość Polski w latach 1914 — 1920. Wierzymy, że krew przelana przez żołnierzy Legionów i Wojska Polskiego pod wodzą Józefa Piłsudskiego — ofiara młodego życia poległych za Wolność Narodu, przemówi do serca i uczucia współczesnej młodzieży, która dzięki tej krwi i ofiarom poprzedniego pokolenia odzyskała najwyższe dobro człowieka — Niepodległy Byt Państwowy Narodu.

Kwestia żydowska

Potępiając brutalne wystąpienia przeciw Żydom, Zjazd stwierdza, że rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce nastąpi wtedy, gdy w sposób naturalny powstanie i wzmocni się polskie mieszczaństwo. To też zjazd wypowiada się za przyśpieszeniem rozbudowy polskiego handlu i rzemiosła — od polskiego straganu do polskich fabryk — co równocześnie zlikwiduje, a conajmniej złagodzi bezrobocie wsi i miast.

Wobec przeludnienia naszych wsi i miast istnieje w Polsce i istnieć będzie jeszcze przez długie lata problem emigracji. Stwierdzamy uczciwie, że jeśli na skutek naszej struktury gospodarczej pewna część ludności musi szukać chleba za granicami kraju, to wolimy, aby emigrowali Żydzi, a nie polscy chłopi i polscy robotnicy.

Niezależnie jednak od rozwiązania kwestii żydowskiej na drodze emigracji, uważamy, że wobec ludności żydowskiej, tak samo, jak wobec wszystkich lojalnych obywateli Państwa Polskiego winny być stosowane uczciwie i w pełni przepisy obowiązującej konstytucji.

Pragniemy, jak w r. 1914, Polski uczciwie demokratycznej, w której każda jednostka pracą będzie zdobywała prawo do życia, a wiernością zasługiwała sobie na opiekę Państwa.

Zgodnie z tymi nakazami uważamy obóz zjednoczenia narodowego za kartę jeszcze niezapisaną i dlatego zobowiązujemy się do zapisania tej karty żywą treścią zgodnie z naszym pojęciem miłości Ojczyzny i pracy dla Państwa — któremu chcemy służyć do ostatniego tchu naszego żołnierskiego żywota.

Potępienie akcji Zw. Młodej Polski

Zjazd wypowiada się zdecydowanie negatywnie w stosunku do metod pracy politycznej, stosowanych przez Związek Młodej Polski, metod pałki i bomby, obcych tradycjom żołniersko-legionowym i duchowi narodu polskiego.

Zjazd protestuje przeciw publikacjom Związku Młodej Polski, które w swoiście pojętej „Historiozofii" usiłuje obniżyć wagę i zasługę naszego czynu żołnierskiego i przemycić rehabilitację w społeczeństwie ugodowej i sprzedawczykowskiej polityki Romana Dmowskiego i przedwojennej endecji.

Zjazd wyraża głębokie ubolewanie z powodu przebiegu sprawy wawelskiej, która wykazała wysoce niepokojące i nieznajdujące należytego odporu w społeczeństwie tendencje niektórych kierowniczych sfer kleru w stosunku do Państwa Polskiego.

Zjazd wzywa całe polskie społeczeństwo do wytężonej kampanii antykomunistycznej, która winna wreszcie doprowadzić do likwidacji i tej obcej agentury.

Lewicowe pisma francuskie krytykują polską politykę zagraniczną

Warszawa, 8. 11. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Paryża:

Od kilku dni przedmiotem żywego zainteresowania tutejszej prasy skrajnie lewicowej były znowu sprawy polskie. Dzienniki skrajnej lewicy francuskiej poddały krytyce niektóre ostatnie posunięcia polskie na terenie międzynarodowym między innymi stanowisko zajęte wobec konfliktu chińsko-japońskiego. W akcji tej zaangażował się między innymi i organ wicepremiera Bluma „Populaire".

Prasa prawicowa natomiast, jak również t. zw. informacyjna pominęła powyższą kampanię milczeniem, ograniczając się do podania urzędowej depeszy Havasa, zawierającej oświadczenie państwowych kół rządowych, iż były one poinformowane przez Warszawę o przebiegu ostatnich pertraktacji Polski z Niemcami i że dojście do skutku porozumienia witają z zadowoleniem, jako objaw odprężenia na odcinku stosunków polsko-niemieckich.

Zmierzch antysemickiego działacza rękodzielniczego

Warszawa. 8. 11. (A) W sferach rzemieślniczych wywołała wielką sensację wiadomość, że na najbliższym posiedzeniu Rady Związku Izb Rzemieślniczych poda się do dymisji prezes poseł Snopczyński, który ma jednocześnie zrezygnować ze swego mandatu poselskiego. Decyzja posła Snopczyńskiego ma być wynikiem ostatniej rozprawy sądowej, w której poseł Snopczyński wystąpił jako oskarżyciel, oraz kampania, jaką prowadzą przeciwko niemu szerokie rzesze rzemieślników niezadowolonych z jego polityki. Jak wiadomo, poseł Snopczyński odznaczył się ostatnio wystąpieniami antyżydowskimi i projektem ustawy, godzącym w rzemieślników żydowskich.

Poseł Snopczyński został wybrany na prezesa Izb Rzemieślniczych także głosami radnych żydowsk. Przed wyborami do Sejmu rzemieślnicy żydowscy prowadzili kampanię za wyborem Snopczyńskiego, wydając nawet ulotki w języku żydowskim na rzecz jego kandydatury.

Nowa seria wyroków śmierci

Moskwa. 8. 11. (R) W Buinsku, w republice tatarskiej, sąd skazał 14 członków kontrrewolucyjnej organizacji trockistowsko bucharinowskiej na karę śmierci przez rozstrzelanie, a jednego na 15 lat więzienia.

W Gudermes (Czeczeno-Inguszetja) sąd skazał 2 funkcjonariuszy rejonowych, w tym przewodniczącego rejonowego komitetu wykonawczego, za „wypaczanie demokracji sowieckiej i konstytucji stalinowskiej" na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 4 na karę więzienia od 12 do 20 lat.

W rejonie kirowskim sąd skazał przewodniczącego rejonowego komitetu wykonawczego oraz sekretarza rejonowego komitetu partyjnego za szkodnictwo w gospodarce hodowlanej na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Przerwany wiec PPS. i Str. Ludowego w Łodzi

Łódź 8. 11. Przez niedzielę obradował w Łodzi zjazd okr. Stronnictwa Ludowego.

W godzinach rannych odbył się publiczny wiec polityczny, zorganizowany wspólnie przez miejscową PPS. i Stronnictwo Ludowe. Przemawiali mówcy z obu stronnictw, a to z ramienia PPS Dubois, Szewczyk i Wachowicz, a ze Stronnictwa Ludowego adw. Wilamowski i Balcerzak, który jednocześnie przewodniczył wiecowi.

Pod koniec zebrania, podczas przemówienia b. pos. Dubois, przedstawiciel starostwa przerwał przemówienie. Następnie p. Dubois został przez policję zatrzymany i po przesłuchaniu w godzinach wieczornych zwolniony. Równocześnie wdrożono przeciw niemu dochodzenia o obrazę władzy.

Eksportacja zwłok Stan. hr. Tarnowskiego

Dziś o godz. 9.30 rano odbyło się w kościele akademickim św. Anny w Krakowie nabożeństwo żałobne za spokój duszy rektora profesora dr Stanisława hr Tarnowskiego. Po nabożeństwie trumna ze zwłokami wielkiego patrioty i znakomitego uczonego, który przed 20 laty został pochowany w grobowcu hr Branickich na cmentarzu Rakowickim, przewieziona została do Dzikowa — gdzie w dniu jutrzejszym złożone zostaną zwłoki na wieczny spoczynek w grobowcu rodu Tarnowskich.

W dzisiejszych uroczystościach żałobnych uczestniczy przybyła do Krakowa rodzina śp. Stanisława hr Tarnowskiego, przedstawiciele władz, senat U. J. z rektorem Szaferem na czele oraz młodzież akademicka.

LONDYN OPŁAKUJE „GRUBEGO DICKA“

Zwano go złośliwie „zwariowanym pastorem“, ale popularnie nazywano go po prostu „grubym Dickem“. Był może w Londynie jedną z najpopularniejszych postaci. A gdy gazety przyniosły wiadomość o jego śmierci, żal serdeczny i szczery ogarnął biedaków, którymi się tak szczerze opiekował zmarły nagle na udar serca kanonik katedry św. Pawła, Dick Shephard. Pogrzeb jego był potężną manifestacją serdecznego przywiązania do zmarłego ze strony niezliczonych tłumów londyńskich.

Cannon Dick Shephard zmarł w 56 roku życia. Studiował w Oxfordzie, był przez dłuższy czas sekretarzem prywatnym dra Langa, obecnego arcybiskupa z Canterbury, a później został kapelanem „Domu oxfordzkiego“ w londyńskim East-end, dzielnicy slumsów i nędzy. W roku 1914 zgłosił się jako kapelan wojskowy do armii angielskiej we Francji. Bawił na froncie tylko kilka miesięcy, ale to wystarczyło, by zapoznać się gruntownie ze zgrozą wojny. Będąc słabowitego zdrowia, nie mógł dłużej spełniać swych obowiązków jako kapelan wojskowy. Po powrocie do Londynu zostaje wikarym kościoła St. Martins in the Fields, sławnego małego kościoła przy Trafalgar Square. Kościół jego był dniem i nocą zawsze otwarty, służąc jako miejsce odpoczynku dla wracających z frontu żołnierzy, których wikary witał bardzo serdecznie, czekając nieraz na nich całymi godzinami.

Po wojnie światowej zaczął swą kampanię z nędzą, bezrobociem, a przede wszystkim z wojną. Kościół jego był dniem i nocą otwarty dla biedaków, którzy nie mieli nawet tych paru groszy, by zapewnić sobie nocleg. Nieraz już o trzeciej godzinie po południu figurowała na drzwiach kościoła kartka, że kościół już jest przepełniony i że nie ma już więcej miejsca dla wciąż napływających tłumów. Płomienne jego kazania piętnowały hańbę potężnej i bogatej Anglii, która toleruje, że uboga ludność mieścić się musi w straszliwych brudnych ruderach (slumsach), a miliony ludzi nie mają nawet dachu nad głową. Bogaci Anglicy zajeżdżali na jego kazania limuzynami i zachwycali się soczystym dowcipem tego londyńskiego Savonaroli.

Największą jednak energię rozwinął jako chorąży pacyfizmu. Jego pacyfizm nie był pacyfizmem abstrakcyjnym, chwiejnym i kompromisowym. Głośne było jego wezwanie do wszystkich ludzi, którzy nie chcą nowej wojny, by zamanifestowali swój pacyfizm zapomocą kartki pocztowej pod adresem znanego generała angielskiego, który tak jak kanonik Dick Shephard wrócił z wojny światowej jako przekonany pacyfista. Poczta londyńska musiała wtenczas zaangażować kilku nowych urzędników, ponieważ w ciągu kilku dni napływały setki tysięcy takich kartek. Trzy lata trwało zanim zdołano uporządkować te milionowe stosy deklaracji antywojennych. Tak powstała międzynarodowa Liga pokojowa, która w krótkim czasie stała się jedną z najpotężniejszych organizacji angielskich.

Gdy w roku 1932 Japonia bez wypowiedzenia wojny wtargnęła do Chin, by stworzyć tam rzekomo niezależne państwo Madżukuo, wystąpił „gruby Dick“ z wnioskiem, by Liga Narodów zmobilizowała armię nieuzbrojoną, któraby zajęła pozycję między obu armiami walczącymi na froncie. Miała to być bariera pokoju przeciwko wojnie. Kpiono sobie wtenczas z niego, przedstawiano go na niezliczonych ilustracjach jako Don Kichota, który tanim sposobem chce zdobyć sobie popularność, ale zgłosiły się tysiące ochotników, którzy chcieli z Dickem Shephardem udać się do Chin. A gdy Japonia w roku 1937, znowu nie wypowiadając wojny, zaczęła wojnę rzekomo z komunizmem chińskim, Dick Shephard wezwał ludność londyńską do potężnej manifestacji w Hyde Parku. Na tę manifestację przybyły znowu tysiączne masy ludności londyńskiej. Jemu to ma się do zawdzięczenia, że w Londynie w krótkim czasie zebrano duży fundusz chiński dla ulżenia niedoli bezbronnych ofiar bombowców japońskich.

W uznaniu zasług wybrał go uniwersytet w Glasgow rektorem. Jego kontrkandydatem był Winston Churchill, który jak prawdziwy gentelmen pierwszy pospieszył z gratulacją dla swego rywala. Gruby Dick płakał gdy nadeszła ta wiadomość o tym zaszczytnym wyborze. Gdy mu gratulowano w Izbie Gmin, której był członkiem, odpowiedział, że jest to zwycięstwo nie jego osoby, lecz ruchu pokojowego.

Zwłoki jego wystawiono publicznie w kościele St. Martins in the Fields, którego był wikarym. Tysiące tłumów napływały do kościoła, by pożegnać się z ukochanym Dickem. Nie było w kościele już miejsca na kwiaty. Pochowano go drugiego dnia tj. we czwartek w opactwie Canterbury, gdzie kościół anglikański chowa najlepszych swych reprezentantów.

M. K.

KOBIETY W ANGIELSKIM PARLAMENCIE

Arystokratki, sufrażystki i obrończynie spraw robotniczych

W parlamencie angielskim zasiada kilkanaście kobiet, które reprezentują nie tylko wszystkie partie ale zarazem wszystkie dzielnice Anglii i nie mniej rozmaite.., warstwy społeczne.

Najbardziej znana ze swoich wystąpień jest popularna w kraju i zagranicą lady Astor. Gotowa jest ona stanąć do dyskusji na każdy temat i nieraz już wpędzała w zakłopotanie ministrów, dowiódłszy że więcej ma poufnych wiadomości o ich działe niż oni sami. Lubi dużo mówić ale czyni to zawsze zwięźle i nader rzeczowo.

Inny zupełnie typ reprezentuje przedstawicielka uniwersytetów angielskich miss Eleanor Rathbone która zarówno sposobem ubrania jak i drobiazgowością przemówień przedstawia wygasły już dziś typ sufrażystki. Przeciwieństwem jej jest córka Lloyd George'a miss Megan, uważana za najdowcipniejszą kobietę w parlamencie angielskim.

Prymat dystynkcji dzierży wśród posłanek księżna Athol, jedyna członkini izby gmin, która zasiadała już w rządzie. Księżna jest zawziętą przeciwniczką komunizmu a będąc swego czasu ministrem oświecenia, dokonała wielu reform, które miały na celu zahamowanie wpływów bolszewickich w szkołach. Podobny do księżny Athol typ reprezentuje posłanka hrabina Sveagh, uważana za najwytworniejszą damę parlamentu.

Do najnowocześniejszych polityczek angielskich należy mistress Tahe, która przemawia zawsze bardzo energicznie i argumentuje prawdziwie po męsku. Interesów okręgów przemysłowych północnej Anglii broni miss Irene Vard, która szczególnie żywszą działalność rozwija poza parlamentem w ośrodkach robotniczych. Przedstawicielką rolnictwa jest mistress Vavel, która z wielką werwą broni spraw swego okręgu Cannocks.

W sprawach polityki zagranicznej, dużą rolę odgrywa miss Graves, która dłuższy czas pracowała w ministerstwie spraw zagranicznych. Nie sposób tu scharakteryzować wszystkie postacie niewieście parlamentu angielskiego, w każdym razie przyznać trzeba, że skala ich zainteresowań jest bardzo rozległa a każda z pań jest specem w jakiejś dziedzinie.

T. Thiberghien

Odnaleziony sygnet

Anglik, blady mężczyzna i ja, wszyscy trzej — znaleźliśmy schronienie przed szalejącą burzą w samotnej górskiej chacie. Po zjedzeniu posiłku sie dzieliśmy przy stole i paliliśmy papierosy. To znaczy tylko Anglik i ja. Blady mężczyzna położył zaś swe wstrętne, chude palce na brzegu stołu i przyglądał się staremu, niemodnemu sygnetowi. Rozmowa, którą nawiązałem z Anglikiem nie kleiła się i już zamierała, gdy nagle blady mężczyzna zapytał:

— Czy panowie wierzą w sny?

— Bo co... — zapytałem wymijająco, a Anglik wzruszył ramionami.

— Moi panowie — ciągnął dalej blady mężczyzna widząc, że nie mamy chęci podtrzymywać rozmowy. — Moi panowie, jesteście mi zupełnie obcy, a mimo to muszę wam opowiedzieć o moim strasznym przeżyciu. Jego ciężaru sam dłużej nie mogę znosić! Histerycznie szlochając, ukrył głowę w swych odrażających rękach.

Myśmy milczeli w dalszym ciągu.

— Gdy ten straszny sen przyśnił mi się po raz pierwszy — zaczął opowiadać — miałem dziesięć lat. Ujrzałem siebie wówczas jako dorosłego mężczyznę, który w obcej dzikiej okolicy górskiej wspinał się po lodowcu. Wbijałem gwoździe butów w lód i na mojej prawej ręce połyskiwał sygnet. Nagle straciłem grunt pod nogami i runąłem w przepaść. W ostatniej chwili, gdy moje ręce chciały się czegoś uchwycić w próżni, ujrzałem sygnet, a następnie otoczyły mnie ciemności...

Z okrzykiem zerwałem się ze snu. Sen ten był tym dziwniejszy, że urodziłem się i wychowałem w okolicy, gdzie nie ma wcale gór. Sen ten wywarł wielki wpływ na moją dziecięcą duszę. Po dwóch latach znów mi się przyśnił z tą samą kolejnością wypadków i z tym samym strasznym zakończeniem. Od tego czasu sen ten nawiedzał mnie w nieregularnych odstępach czasu.

Czasami oszczędzał mnie w ciągu miesięcy, aby zaraz potem budzić mnie co noc. Zatruł moje dzieciństwo, uczynił ze mnie chłopca, unikającego ludzi, a im stawałem się starszy, powtarzał się coraz częściej, w ostatnich zaś dwóch latach prześladował mnie co noc.

Radziłem się lekarzy chorób nerwowych, leczono mnie wszelkimi możliwymi metodami, nie dawało to jednakże żadnego skutku. Wówczas zacząłem się interesować wyprawami górskimi. Jako nauczyciel ciągle jeszcze przebywałem w mym miasteczku rodzinnym i nie miałem możności poznać gór. Ale zaopatrzyłem się w małą biblioteczkę w której znalazły się opisy najsłynniejszych wypraw górskich i w wolnych chwilach połykałem wprost te książki. Przypadkiem natknąłem się też na dzieło „Historia Mont Blanc“, Stefana d'Arve, który w jednym z rozdziałów podaje, że lodowce często po dziesiątkach lat wydają znów swoje ofiary. Był tam opis wyprawy górskiej, którą podjął Rosjanin Hamela i dwaj Anglicy w towarzystwie siedmiu przewodników. Nagle oberwała się lawina, pociągając za sobą pięciu przewodników. Opis ten wywołał we mnie niewyjaśniony niepokój. Jakaś siła wewnętrzna gnała mnie w góry. Nie mogłem jej pokonać, wystarałem się o urlop zdrowotny, podjąłem w banku skromną sumkę, którą rodzice pozostawili mi w spadku i udałem się w góry.

W ciągu pierwszych dni błąkałem się bez celu, aż dziś los sprowadził mnie na lodowiec i.., coś strasznego, coś strasznego...

Przerwał, drżąc cały. Byłem niezwykle zainteresowany tą opowieścią. Również i Anglik z napięciem czekał na jej zakończenie.

— Chciałem dziś dostać się na ten szczyt — ciągnął dalej blady mężczyzna — a rącej gór

POTENTAT PRZEMYSŁU FILMOWEGO-ADOLF ZUKOR

Adolf Zukor jest teraz głównym kierownikiem wielkiego towarzystwa filmowego „Paramount" w Hollywood i New-Yorku. Zadziwiająca i niezwykle interesująca jest kariera Zukora. W roku 1888 jako 15-letni ubogi chłopiec przybył do Ameryki z jakiegoś zapadłego miasteczka węgierskiego. 15-letni Adolf Zukor rozpoczął swą karierę jako subiekt w sklepie starego żelastwa.

W kilka lat po tym Zukor był jednym z pierwszych właścicieli kinematografów pięciocentowych. Kilku z tych pionierów przemysłu filmowego w Ameryce dorobiło się wielkich majątków. Nie mówiąc już o Zukorze, kierownikami milionowych towarzystw filmowych w Ameryce są teraz bracia Warner, William Fox i kilku innych — byłych właścicieli ubogich kin pięcio-centowych.

W roku 1904 Zukor wraz z Michelem Markiem i Markusem Lawem kupił duży kinoteatr. Przedsiębiorstwo to obliczone już było na większą skalę. Ale dopiero w roku 1912 rozpoczął Zukor produkować filmy. Było to po wielkim powodzeniu, jakim się cieszył sprowadzony przez niego film „Królowa Elżbieta" z słynną artystką Sarą Barnard w roli głównej.

Zukor filmy sprowadzał przeważnie z Francji i płacił za prawo wyświetlania filmu olbrzymią — na owe czasy — sumę 35 tysięcy dolarów.

Po „Królowej Elżbiecie" postanowił również produkować filmy. Wraz z Charlie Frohmanem wyprodukował Zukor pierwszy swój film „Hrabia Monte Christo". Rolę hrabiego Monte Christo grał słynny wówczas aktor, a dziś laureat nagrody Nobla i największy dramaturg amerykański — Eugeniusz O'Neil. Film cieszył się olbrzymim powodzeniem. Trzeba tu zaznaczyć, że do „Hrabiego Monte Christo" nie produkowano w Ameryce wielkich filmów. Producenci obstawali przy filmach dwuaktowych i gdy Adolf Zukor proponował filmy większe spotykał się z niezrozumieniem i lekceważeniem. Dopiero po wielkim powodzeniu pięcioaktowego filmu „Hrabia Monte Christo" producenci amerykańscy „nawrócili się" i zaczęli się liczyć z Adolfem Zukorem.

W filmach Zukora zadebiutowali słynny dziś John Barrymore i Mary Pickford. Słynna już wtedy Mary Pickford otrzymywała od Zukora fantastyczną na owe czasy gażę: 400 dolarów tygodniowo. Po upływie czterech lat gaża Pickford wynosiła 10 tysięcy dolarów tygodniowo i dopiero wtedy stała się Mary „ulubienicą Ameryki".

W tym czasie Zukor założył wielkie towarzystwo filmowe wraz z Cecilem B. de Millem i J. Laskiem z siedzibą w Hollywood. Zukor stał się wtedy jednym z największych producentów amerykańskich i jest nim do dnia dzisiejszego.

Niedawno Adolf Zukor obchodził 25-letni jubileusz swej pracy na polu produkcji filmowej. Od roku 1912 do roku 1937 wyprodukował Zukor mnóstwo filmów. Przez ten okres czasu dzięki Zukorowi odkryto przeszło sto „gwiazd" i „gwiazdorów" filmowych.

Zukor rozpoczął swą pracę w przemyśle filmowym w czasie gdy film przeżywał swoje dzieciństwo. Dzięki swej energii, zdolności przewidywania i wyczuwania koniuktury stał się Zukor jednym z największych producentów w Ameryce. W ostatnich czasach produkuje Zukor około 60 filmów dźwiękowych rocznie.

Wraz z „Paramountem" Adolfa Zukora wzrosły i rozwinęły się w Hollywood inne wielkie towarzystwa filmowe. I jest tylko zasługą Zukora, że mimo zażartej walki konkurencyjnej doszło w przemyśle filmowym do pewnego zsolidaryzowania się kierownictw towarzystw filmowych. Zyskał sobie dzięki temu wielki autorytet i jest ulubieńcem zarówno aktorów jak i producentów.

Adolf Zukor mimo że liczy 64 lat cieszy się doskonałym zdrowiem i jest niezwykle pracowity. Największą zaletą, najważniejszą właściwością Adolfa Zukora jest to, że nie tylko idzie zawsze z prądem czasu, ale ma fenomenalną zdolność przewidywania, chciałoby się powiedzieć, odgadywania koniunktury czasów przyszłych i wpływu przyszłości na dalszy rozwój przemysłu filmowego. Zukor jest w każdej chwili gotów do błyskawicznych zmian i natychmiast umie się przystosować do nowych warunków produkcji.

W tym i przede wszystkim w tym należy upatrywać tajemnicę jego powodzenia. Również dzięki tej swojej właściwości umie sobie Zukor zdobywać przyjaźń i szacunek powszechny.

Naprawdę zadziwiająca jest kariera tego człowieka, który prawie 50 lat temu przybył do Ameryki z maleńkiej mieściny węgierskiej jako kilkunastoletni syn biednego emigranta żydowskiego, dziś zaś jest jednym z największych bogaczy i potentatów przemysłu filmowego!

I przy tym wszystkim Adolf Zukor jest człowiekiem zupełnie bezpretensjonalnym, bardzo skromnym. W przeciwieństwie do innych producentów i milionerów filmowych Adolf Zukor znany jest powszechnie jako przykładny mąż i ojciec.

Jest bardzo dowcipny, pełen temperamentu i niktby nie przypuścił, że ten wesoły, chudy i niskiego wzrostu człowiek, cieszący się sympatią wszystkich swych współpracowników, że ten, — jak to się wydaje na pierwszy rzut oka — lekkoduch, bez wytchnienia po osiemnaście potrafi, jeśli trzeba, pracować godzin na dobę.

I niktby nie przypuścił, że ten skromny, niepozorny człowiek jest mózgiem jednego z największych i najbogatszych towarzystw filmowych w Ameryce.

Pływające twierdze Wielkiej Brytanii

Bernard Shaw, król paradoksu orzekł, iż od linii nosa Kleopatry zależeć miały losy świata. — Jest w tym być może przesada.

Z wieloprocentową pewnością twierdzić natomiast możemy, iż gdyby program dozbrojenia W. Brytanii — którego ukończenie sir Samuel Hoare zapowiada na rok 1940 — gotowy był w roku ubiegłym — inaczej wyglądała by sytuacja nie tylko w Afryce Wschodniej i na Morzu Śródziemnym — ale nade wszystko na Dalekim Wschodzie.

Opinia publiczna Anglii nie prędko zapomni Lloyd Georgeowi jego liberalnego pacyfizmu. Stosunek swój do forsownego programu dozbrojenia gotowa jest formułować: mądry Lew Brytyjski po szkodzie...

Oświadczenie lorda Edena, nie rokujące Niemcom nadziei odzyskania kolonii, a tak irytujące opinię włoską ma swoje wymowne tło... w projektach rozbudowy i reorganizacji floty wojennej W. Brytanii — pod hasłem jak najściślejszej współpracy z Dominiami.

Mająca się odbyć w najbliższym czasie konferencja delegatów Dominiów z resortem sir Samuela Hoare'a — przeforsować ma, według zdania korespondenta od spraw morskich i imperialnych „Evening Standart'u" — projekt stworzenia „imperialnej floty Wschodniej" — dla obrony linij komunikacyjnych od Afryki po Pacyfik.

Wydatki związane z budową i utrzymaniem floty, pokryć ma w 64 proc. Wielka Brytania — w pozostałej części — Dominia.

W skład jej wchodziło by około 100 jednostek wojennych (w tym 5 krążowników) par exelence nowoczesnych. Byłaby więc równą flocie śródziemno-morskiej.

W związku z powstaniem nowej floty ma zostać potężnie rozbudowany port w Singapore — który stanie się najważniejszym centrum obrony mórz malajskich i Pacyfiku.

Należy jak najwyraźniej podkreślić, iż zamierzenia powyższe nie wchodzą w program dozbrojenia

Premier australijski Lyons, dotrzymał obietnicy danej na koronacyjnej konferencji premierów Dominiów z premierem Baldwinem: Ministerstwo Królewskiej Marynarki Australijskiej opracowało szczegółowy plan powiększenia floty Australii. Obejmuje on wzmocnienie obrony brzegowej, zbudowanie nowego krążownika o pojemności 7000 tonn i 3 torpedowców.

To nie wszystko. Ottawska Izba Gmin zatwierdziła olbrzymią większością głosów projkt rozbudowy „Royal Canadian Navy" — kosztem 34 milionów dolarów.

Specjalny nacisk położony ma być na wzmocnienie obronności wybrzeży kanadyjskich, oraz jednostek przeciwlotniczych.

Konferencja przedstawicieli Dominiów z ministrem obrony narodowej sir Samuelem Hoare, z ministrem wojny Duff Cooperem, ustalić ma niektóre kwestie sporne kollaboracji z Unią Południowo Afrykańską, a nade wszystko ustalić „zazębianie się" nowych projektów morskich z programem dozbrojenia, którego ukończenia, jak zaznaczyliśmy, należy oczekiwać w 1940 roku. Jak widzimy — „czwarty krzyżyk" XX-go wieku przeżywa pod mocnym od czasów Dariusza i Hannibala hasłem: Si vis pacem para bellum.

---

chciałem, pchała mnie tam jakaś siła. Jak lunatyk wybrałem się w drogę sam, niedoświadczony — bez przewodnika. W końcu po wielogodzinnym wspinaniu się dostałem się tam i opadłem zmęczony na ziemię.

Nagle ujrzałem w odległości kilku kroków od siebie wynurzającą się spod zwałów lodu ludzką rękę, na której połyskiwał duży, złoty sygnet. Jak zahipnotyzowany dowlokłem się do ręki i ująłem ją. Była zimna i elastyczna. Ściągnąłem z niej pierścień i nałożyłem na palec u prawej ręki. Na wpół przytomny siedziałem tam i spoglądałem na pierścień. I nagle rozpoznałem krajobraz z mego snu i zrozumiałem sens tego snu, który mnie prześladował przez całe życie. Zmarłym, który z lodu wyciągnął do mnie rękę, byłem ja sam, ja, który w poprzednim życiu zginąłem na tym pustkowiu. Pierścień należał do mnie, lodowiec wypluł mi go, wypluł go do moich stóp! I oto ten sygnet... hahaha..

Strasznym śmiechem zakończył blady mężczyzna swą opowieść. Wstałem i napiłem się z mojej manierki kilka potężnych łyków whisky, aby w ten sposób pokonać niemiły nastrój, jaki mnie ogarnął.

Również i Anglika opuściła rezerwa. Zerwał się z miejsca i szybkimi krokami przemierzał chatę. Nagle zatrzymał się przed niesamowitym towarzyszem i rzekł:

— Muszę mieć pański pierścień! Niech pan żąda, ile pan chce, ale muszę go mieć! — podniecony wyciągnął portfel.

— Proszę bardzo — odparł blady mężczyzna — daj mi za niego, ile pan chce. Już go panu daję, proszę!

Zerwał pierścień z palca, rzucił go na stół i wsunął do kieszeni stos banknotów, które mu wręczył Anglik. Następnie doszedł do posłania — rzucił się na nie i wkrótce zasnął.

Myśmy jeszcze przez pewien czas siedzieli przy stole i w milczeniu przyglądaliśmy się sygnetowi Gdy następnego rana obudziliśmy się, po bladym mężczyźnie nie było już śladu.

Po tygodniu przypadek sprowadził mnie do pewnego szwajcarskiego górskiego hotelu. Wieczorem pogoda była tak wspaniała, że wyszedłem na dwór. W jednym z kątów tarasu ujrzałem nieliczną grupę ludzi, która z napięciem przysłuchiwała się znajomemu mi głosowi i ze zdumieniem ujrzałem bladego mężczyznę, który kończył swą opowieść:

— I lodowiec wypluł go do moich stóp! Oto ten sygent... hahaha..

Tym razem nabyła pierścień jakaś Amerykanka.

— Jak wielką pomysłowością są obdarzeni oszuści — rzekłem do siebie półgłosem.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Dwie nowe karetki Pogotowia Ratunkowego ukażą się na ulicach Krakowa

Dziś w południe na dziedzińcu Stacji Ratunkowej przy ul. Potockiego 19 w Krakowie odbyła się uroczystość poświęcenia 2-ch nowych aut sanitarnych Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. Uroczystość zaszczycili obecnością prezydent miasta dr Kaplicki, naczelne Władze Ubezpieczalni Społecznej, Zarząd i Wydział Towarzystwa Ratunkowego oraz wszyscy pracownicy Pogotowia.

Karetki zostały wykonane przez krakowską firmę, przedstawiają się bardzo dobrze i odpowiadają zupełnie swemu celowi. Zakupione zostały dzięki ogromnym staraniom zarządu Pogotowia w miejsce dwóch wycofanych z obiegu z powodu zużycia starych marki Citroen.

Z okazji tej uroczystości należy zaznaczyć, że Krakowskie Pogotowie Ratunkowe pierwsze na ziemiach Polski, założone przed 47 laty, należy do jednej z najpotrzebniejszych instytucji naszego miasta. Lista osób, które korzystały i korzystają z usług tej instytucji stale rośnie, bo np. w r. 1931 wynosiła ilość interwencji 12161 osób, już w 1935 r. wynosi 15931 a w roku 1936 — 22564, zaś do dnia dzisiejszego w roku bieżącym przekroczono już 23000.

Przy tak zwiększonej znacznie pracy — zmalały ogromnie dochody Pogotowia. Mimo najdalej posuniętych oszczędności musi się bardzo ciężko walczyć, aby utrzymać Pogotowie na dotychczasowym poziomie. Interwencje w nagłych wypadkach są bezpłatne zupełnie. Liczba członków zmalała do 600 i tylko dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu Miasta i Ubezpieczalni Społecznej z ogromnym trudem udaje się Zarządowi Pogotowia nie dopuścić do upadku tej najpotrzebniejszej instytucji Krakowa.

Wszyscy obywatele Krakowa, którzy już kiedyś korzystali, lub którzy mogą korzystać z pomocy Pogotowia, winni więc pospieszyć z pomocą Towarzystwu Ratunkowemu przez zapisywanie się na członków.

To nie był napad rabunkowy ale bójka dwóch kramarzy

W części porannego nakładu naszego pisma podaliśmy wiadomość o przywiezieniu do Krakowa ciężko rannego Zygmunta Kopki. Jak z zapodań jego żony wynikało, został on w czasie jazdy wozem napadnięty przez czterech osobników, którzy poranili go dotkliwie nożami i zrabowali mu pieniądze.

W toku przeprowadzonych dziś rano dochodzeń okazało się, że sprawa miała zupełnie inne podłoże. Oto bawiący wczoraj na odpuście koło Ojcowa, Kopek, z zawodu kramarz, pokłócił się ze swym konkurentem Stanisławem Sewerynem. W końcu sprzeczka została jednak zlikwidowana.

Gdy Kopek wracał do domu, podszedł do nie go Seweryn i prosił aby go podwiózł na wozie. W trakcie jazdy obaj kramarze poczęli się znów sprzeczać i na tym tle doszło do bójki. Koledzy Seweryna pospieszyli mu z pomocą.

W efekcie — Kopek leży ciężko ranny w szpitalu, natomiast pobitego Seweryna odwieziono do domu. O napadzie rabunkowym nie ma jednak mowy.

Jedenastu robotników z Zagł. chrzanowskiego pod zarzutem działalności komunistycznej

Przed krakowskim sądem przysięgłych rozpoczął się dziś 5-dniowy proces komunistyczny przeciw 11 robotnikom z Zagłębia Chrzanowskiego. Aktem oskarżenia zostali objęci Jan Skwarek, Stefan Banas , Eugeniusz Skrobacz, Jan Sidełko, Fra iszek Mucha, Tomasz Baranowski, Antoni iewiora Tadeusz Śliwiński. Jan Bigaj, S nisław Tracz i Władysław Deszcz.

Wszyscy pozostają pod zarzutem należenia do Komunistycznej Partii Polskiej i dążenia do wprowadzenia w Państwie Polskim drogą rewolucji dyktatury proletariatu i republiki rad.

Jak z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika wiosną 1936 organizacja komunistyczna działająca na terenie powiatu chrzanowskiego otrzymała dyrektywy od wyższych jednostek partyjnych. Dyrektywy te nakazywały wzmożenie akcji Jednolitego Frontu w myśl wytycznych VII Kongresu Kominternu, prowadzenie propagandy w celu realizacji uchwał IV. plenum KPP. i wywoływanie masowych strajków okupacyjnych. W ten sposób miało się utrzymywać masy robotnicze w ustawicznym napięciu i niezadowoleniu w gotowości do wystąpień przeciwko władzom państwowym.

W związku z powyższym kierownik Wydziału Śledczego w Chrzanowie aspirant Dzierżyński uzyskał informacje, że na terenie powiatu chrzanowskiego odbywa się kolportaż broszur dotyczących uchwał plenum KPP. a w drodze wywiadu ustalono, że m. in. przejawiają działalność komunistyczną komórki w Chrzanowie, Byczynie i Jaworznie. Dalsze wywiady wskazywały że niezależnie od akcji strajkowej i okupacyjnej, KPP. prowadziła akcję przeciwko polityce zagranicznej Państwa Polskiego, wysuwając hasła sojuszu ZSRR.

Na podstawie wywiadów i obserwacji Wydziału Śledczego w Chrzanowie aspirant Dzierżyński ustalił, że w skład komórek K. P .P. na terenie powiatu chrzanowskiego w Chrzanowie, Jaworznie i Byczynie należeli oskarżeni.

Spośród 11 oskarżonych, 7 przebywa w areszcie śledczym ,reszta odpowiada z wolnej stopy.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Stępniowski, wotują s. o. dr Wasilewski i s. o. dr Włosek. Oskarża prok. dr Ojrzanowski. Bronią adwokaci dr Steinsbergowa, dr Rosenzweig, dr Pajdak. dr Bester i dr Ringelheim. Wyrok zapadnie przypuszczalnie w piątek wieczorem.

Proces apelacyjny o nadużycia w Jaworznie

Proces apelacyjny o wielkie nadużycia w Kopalniach Jaworznickich odbędzie się w dniach 15 i 16 przed krakowskim Sądem Apelacyjnym.

Oskarżony o bluźnierstwo

Przed sądem krakowskim odpowiada dziś Wojciech Bednarz z Woli Duchackiej. Pozostaje on pod zarzutem bluźnierstwa i obrazy Rządu i P. P. Bednarz miał się tego dopuścić w czasie kłótni z bratem.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek: „Halka" opera St. Moniuszki.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)
Poniedziałek: „Mąż bohater" (komedia muzyczna Kalmanowicza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW
- ADRIA: „Czar Cyganerii" (Jan Kiepura).
- APOLLO: „Siódme niebo" (Simone Simon, Henry King).
- ATLANTIC: „Ramona" (Loretta Young, Don Amache) i „Niecpoń" (Danielle Darieux, Henri Garat).
- BAGATELA: Rewia: „Czarowny walc" oraz film „Pod Twoją obronę".
- MUZEUM: „Dzisiejsze czasy" (Charlie Chaplin).
- PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Errol Flynn, Kay Francis).
- SZTUKA: „Ku wolności" (film niemiecki)
- STELLA: „Piętro wyżej".
- UCIECHA: „Zaginiony horyzont" (reż. Frank Capra).
- WANDA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i in.).

Urzędnik spółki „Caro" zatruł się gazem świetlnym

Ciężkiemu zatruciu gazem świetlnym uległ dziś rano 27-letni Stanisław Górczyk, urzędnik spółki „Caro" w Krakowie. Do mieszkania Górczyka, przy ulicy Kujawskiej 22, wezwano dziś o godzinie 6-tej rano Pogotowie Ratunkowe.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że Górczyk uległ zatruciu gazem świetlnym, a stan jego jest ciężki. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono Górczyka do szpitala.

Nie zostało narazie ustalone, czy Górczyk uległ tragicznemu wypadkowi, czy też targnął się na swe życie.

Strzelanina na plantach w pościgu za włamywaczami

Dziś o godzinie 6 rano patrol policyjny przechodząc ulicą Sienną obok plant natknął się na trzech włamywaczy. Osobnicy ci nosili skradziony towar z włamania sklepowego na szkodę Maurycego Sternberga przy ulicy Siennej 1.

Na widok patrolu policyjnego złodzieje poczęli uciekać, dopiero na skutek oddania 6 strzałów przez policję włamywacze porzucili towar i pod osłoną mgły zdołali zbiec. Towar zwrócono poszkodowanemu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O mistrzostwo bokserskie stolicy

W Warszawie odbyły się w niedzielę dwa mecze o mistrzostwo klasy A. okręgu warszawskiego.

W pierwszym meczu Okęcie, które po raz pierwszy wystąpiło z Sobkowiakiem, pokonało C. W. S. 9:7.

W drugim meczu Legia wygrała z Fortem Bema 16:0 (walkowerem), gdyż kilku zawodników Fortu Bema miało nadwagi, a w wadze ciężkiej Fort Bema w ogóle nie wystawił pięściarza, formalnie zatem drużyna była zdekompletowana. W spotkaniu towarzyskim Legia wygrała 11:5.

Po niedzielnych zawodach sytuacja tabeli przedstawia się w ten sposób, że trzy pierwsze drużyny (Polonia, Legia, Okęcie) mają jednakową ilość straconych punktów. Największe jednak szanse zdobycia tytułu mistrza posiada jednak Polonia.

	gier	pkt.	st. zw.
1) Polonia	5	8:2	46:34
2) Legia	4	6:2	42:22
3) Okęcie	4	6:2	34:28
4) Makabi	5	4:6	41:39
5) C. W. S.	5	2:8	32:48
6) Fort Bema	5	2:8	27:51

Gwiazda-Warszawianka

W niedzielę wieczorem na sali Gwiazdy odbyć się miał mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego pomiędzy Gwiazdą i Warszawianką. Ponieważ zawodnicy Warszawianki spóźnili się częściowo do ważenia, mecz zweryfikowano jako walkower na korzyść Gwiazdy.

Warszawianka założyła jednak protest, dowodząc, że kilku zawodników nie chciano wpuścić na salę, ponieważ nie mieli biletów wstępu. Protest ten będzie rozpatrzony przez wydział sportowy Warsz. OZB. Po dłuższych pertraktacjach rozegrano spotkanie towarzyskie, które wygrała Warszawianka 10:4.

Wyniki walk były następujące: Szybowski (W) bije Zysmana (G) na punkty, Zatel (G) wygrywa z Rażniewskim (W), Stryjkowski (W) zwycięża Werbmana (G), Tomczyński (W) bije Beckera (G) na punkty, Taborek (W) wygrywa w. o. z powodu braku przeciwnika, po raz pierwszy w mistrzostwie w barwach Warszawianki występujący Woźniakiewicz bije Jelenia (G) na punkty, zaś Albert (G) wygrywa przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Leszczyńskim (W).

W mistrzostwach klasy B znajduje się obecnie na czele drużyna PZL, jednak o ile Czechowice zdołają w dniu 14 bm. pokonać Gwiazdę, to mistrzem zostaną Czechowice.

Bułgaria zremisowała z Czechosłowacją

Sensacyjny wynik meczu eliminacyjnego o mistrzostwo świata

Rozegrany wobec 10.000 widzów w Sofii mecz piłkarski eliminacyjny o mistrzostwo świata pomiędzy Czechosłowacją a Bułgarią zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym 1:1 (0:1). Prowadzenie dla Czechów zdobył Riha, wyrównał na minutę przed końcem Padchidiew z rzutu karnego.

Rewanżowy mecz odbędzie się 3 kwietnia 1938 r. w Pradze czeskiej. Rewanż ten zadecyduje która z tych drużyn zwycięży w grupie.

Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że mecz o mistrzostwo świata Bułgaria-Czechosłowacja przyniósł Bułgarom zwycięstwo w stosunku 2:1 (0:1).

Doniesienie urzędowej agencji bułgarskiej jest sprzeczne z innymi depeszami otrzymanymi przez nas z innych źródeł. Wszystkie inne depesze podają wynik 1:1.

Norwegia w grupie finałowej piłkarskich mistrzostw świata

Irlandia wywalczyła u siebie zaledwie remis z Norwegią

W Dublinie wobec 25.000 widzów rozegrany został finałowy rewanżowy mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Norwegią i Irlandią. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:2). Ponieważ Norwegia wygrała pierwszy mecz 3:2, zaepwniła sobie ona już definitywnie udział w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo świata w Paryżu.

NA BOISKACH WIEDNIA I BUDAPESZTU

Wiedeń. Wyniki niedzielnych meczów o mistrzostwo: Vienna — Admira 3:2, Rapid — Austria 2:1, Wacker — Favoritner AC 9:2, FC Wien — Simmering 5:2.

* * *

Budapeszt. W niedzielę rozegrano następujące mecze o mistrzostwo I. Ligi: Budafok — Törekves 5:1, Kispesti—Phöbus 2:0, Nemzeti —Hungaria 2:2, Ferencvaros — Szürketaxi 4:3, Upesti—Budai 1:0, Elektromos—E. T. O. Raab 5:2, Szeged—Bocskai 2:0.

FANTASTYCZNY WYNIK ANGIELSKIEGO KIEROWCY

W Bonneville (Stany Zjedn.) znany automobilista angielski, G. Eyston, atakując rekord świata szybkości absolutnej, uzyskał fantastyczny wynik, mianowicie — na dystansie 1 mili ang. — przeciętna szybkość 499 klm 522 m na godz.

Wynik ten nie będzie jednak oficjalnie zatwierdzony, gdyż w czasie jazdy powrotnej (co wymagane jest przepisami, określającymi warunki ustanowienia rekordu) kierowca z powodu defektu motoru musiał wstrzymać bieg wozu.

Makkabi remisuje z mistrzem Śląska

W niedzielę w Sosnowcu przy dużym zainteresowaniu ze strony publiczności odbył się mecz bokserski ostatni z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Śląska pomiędzy mistrzowską drużyną Ruchu z Wielkich Hajduk a miejscową Makkabi. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8, co dla drużyny sosnowieckiej jest dużym sukcesem.

Wyniki poszczególnych walk były następujące (gospodarze na pierwszym miejscu):

W wadze muszej Grüssgrün znokautował w drugiej rundzie Krystka.

W wadze piórkowej Abraham po ciekawej walce zremisował z Korzeńcem II.

W wadze koguciej Wiener zdobył punkt w. o. wobec nadwagi Krawczyka.

W wadze lekkiej Welgrün pokonał Binka, który zazwyczaj walczy w kategorii półśredniej. Była to najlepsza walka meczu.

W półśredniej Birenholz przegrał w 3-ej rundzie przez techniczne k. o. z Wałoszkiem.

W wadze średniej Baumer w pierwszej rundzie został znokautowany przez Wiedemana.

W wadze półciężkiej Potok zremisował z Kolonką. Sprawiedliwszym byłoby rozstrzygnięciem danie wygranej Kolonce.

W wadze ciężkiej Makkabi oddała punkt w. o. wobec braku przeciwnika, który spotkać się miał z Wrazidłą.

K. S. GEYER MISTRZEM BOKSERSKIM ŁODZI

W Łodzi rozegrane zostały dalsze mecze bokserskie o mistrzostwo okręgu.

K. S. Geyer pokonał Sokół 11:5, a drużyna Kruszendera Wimę w takim samym stosunku. Dzięki temu zwycięstwu drużyna Geyera zapewniła sobie definitywnie tytuł mistrza Łodzi.

Dotychczasowy wielokrotny mistrz Łodzi IKP, znajduje się w chwili obecnej na trzecim miejscu w tabeli.

Spotkanie Geyer—IKP, które odbędzie się w nadchodzącą środę może tylko zapewnić IKP w razie zwycięstwa drugie miejsce.

WIMA MISTRZEM JESIENNYM ŁODZI

W Łodzi zakończone zostały rozgrywki jesiennej rundy o mistrzostwo klasy A okręgu.

Na czele tabeli uplasowała się Wima, przed Burzą z Pabianic i Union Touringiem.

I.K.P. — HAKOAH 10:6

W piątek wieczorem rozegrano w Łodzi spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Łodzi, między IKP a Hakoahem. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny IKP, przy czym zaznaczyć należy, że wystąpiła ona bez Chmielewskiego.

Wyniki spotkań: w wadze muszej Szwed (IKP) zwyciężył już w I rundzie, gdyż Graudenz poddał się. W koguciej Marcinkowski (IKP) pokonał na punkty Taubera. W piórkowej Fagot (H) pokonał Czesławskiego na punkty. W lekkiej Spodenkiewicz (IKP) wygrał na punkty z Zeimanem. W półśredniej Wdowiński (H) pokonał na punkty Kowalewskiego. W średniej Schön (IKP) pokonał na punkty Feigenbauma. W półciężkiej punkty dla Hakoahu w. o. zdobył Bluhbaum, a w ciężkiej podobny sukces odniósł dla IKP Pietrzak. Obydwaj zawodnicy nie mieli przeciwników.

CZECHOSŁOWACJA — NIEMCY W PING - PONGU 5:0

Praga, 7 listopada. (tel). W sobotę rozegrany został w Pradze międzypaństwowy mecz pingpongowy Czechosłowacja — Niemcy.

W grupie pań zwyciężyły Czeszki 3:2, w grupie mężczyzn Czechosłowacja wygrała 5:0.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.